

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka Salezjusza.
Jutro: Martyny P.
Pojutrze: Piotra Wyzn.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 53 za. 4 35.
Jutro „ „ 7 52 „ 4 36.
Pojutrze księ. ws. we dniu, za. 5 15.

Jubileusz pruski.

(Dokończenie.)

Nie chcąc mieć więc elektora przeciwko sobie i ulegając przedstawieniom i radom Ojców Jezuitów, zgodził się wreszcie po długim wahaniu cesarz Leopold na zabiegi elektora brandenburskiego Fryderyka III i zrobił po długich i kosztownych rokowaniach, na które elektor pieniędzy nie szczędził, układ o koronę dnia 16 listopada 1700 r. Cesarz przyznał ostatecznie elektorowi tytuł królewski, ale nie jako członkowi rzeszy niemieckiej, lecz jako niezależnemu księciu panującemu w Prusach: książęcych w zamian za rozmaite pomoc we wojnie hiszpańskiej i ustępstwa elektora na rzecz habsburskiej rodziny cesarskiej.

Król polski zaś, ów osławiony król Sas August II, niedbający wcale o dobro państwa polskiego i mający tylko osobiste cele na oku, nie tylko w niczem nie przeszkadzał zamiarom Fryderyka, oczywiście we wysokim stopniu niebezpiecznym dla Polski, ale co gorsze, porozumiewał się z nim nawet tajemnie częstokroć o podział Polski, której całość dla niego jako Niemca była obojętną.

Komu nie są znane rządy króla Augusta, który cały naród polski moralną zgnilizną zniszczył i moralnie do upadku doprowadził, ten może się dowiedzieć wszystkiego z historii polskiej lub z dzieł historycznych Jarochowskiego albo z dzieł powieściowych Kraszewskiego, a przekona się dokładnie, jakiego to pięknego króla znaleźli Polacy w tym niemieckim elektorze Auguste saskim i jaką to on ładną kulturę niby wyższą, niemiecką do Polski wprowadził.

Mając wreszcie dla siebie tak dogodne okoliczności, mógł wreszcie elektor brandenburski przystąpić do dawno upragnionego dzieła i w tym celu przyjął tytuł królewski nie w Brandenburgii, gdzie właściwie była jego stolica i ognisko jego potęgi, ale w dawnym lennem księstwie Polski, w Prusach książęcych, teraźniejszych Wschodnich i to w mieście Królewcu, dnia 18 stycznia 1701 r., a więc właśnie przed 200 laty. W ten sposób więc powstało królestwo pruskie, pochodzące z dawnych krwawych zdobyczy krzyżackich i ze ziemi, Polsce dawniej ulegającej i przez wspaniałomyślność i łaskę królów polskich danej w lenno mistrzom krzyżackim a następnie margrabiom i elektorom brandenburskim z domu Hohenzollerów.

Koronacja króla Fryderyka odbyła się w sposób dotąd nigdy nie używany, bo elektor nie przyjmował korony z ręki żadnej władzy duchownej, co miało oznaczać jego niezależność od każdego kościoła.

Wśród wielkiego przepychu i okazałości dokonał się 18 stycznia 1701 r. na zamku w Królewcu akt koronacyjny w ten sposób, że Fryderyk, jako król w Prusach (König in Preussen) sam sobie włożył koronę na głowę, a następnie ukoronował nią małżonkę swoją Zofię Karolinę. W katedrze odbyło się tylko namaszczenie królewskiej pary przez kilku duchownych protestanckich.

Herbem państwa pruskiego pozostał nadany przez króla polskiego Zygmunta Albertowi orzeł czarny na białym polu, z tą tylko

różnicą, że zamiast litery S nosi orzeł ten na piersiach literę FR, to znaczy Fridericus Rex (Fryderyk król). Przeciwko tej koronacji podnieśli wprawdzie zastrzeżenie swe i protest zakon niemiecki, przebywający jako dawniejszy zakon krzyżacki w Morgentheimie, który nie zapomniał swych dawnych praw do Prus i który pozostał wiernym swej katolickiej wierze.

Zastrzeżenia te pozostały niewzględzone, tak samo jak protest Stolicy Apostolskiej która z podobnych przyczyn nie tylko tytułu królewskiego odmawiała, lecz nawet wzywała 16 kwietnia 1701 państwa katolickie do takiego samego postąpienia; dla tego też aż do roku 1786 zamieszczał rzymski kalendarz polityczny w spisie panujących w Europie tylko »margrabię brandenburskiego«.

Polska zaś uznała tytuł królestwa pruskiego dopiero w r. 1764 za króla Stanisława Poniatowskiego, i to w tym czasie, kiedy Fryderyk II Wielki czynił tajemne zmcwy i ugody z Katarzyną II, cesarową rosyjską, mające na celu ubezwładnienie, a nareszcie rozbiór Polski, który jak wiadomo przyszedł do skutku w r. 1772. — Fryderyk III powinien był właściwie przybrać tytuł króla brandenburskiego a nie pruskiego, ponieważ państwem jego właściwie była Brandenburgia z miastem stołecznym Berlinem, gdzie zawsze rezydował. Prusy zaś leżały daleko na wschodzie, odzielone od posiadłości brandenburskich Prusami królewskimi, województwem pomorskim, które od r. 1454 zawsze do Polski bezpośrednio należały. Nazwę Prus i Prusaków przeniesiono na odrębne zupełnie prowincje, które nie mają najmniejszego związku ani styczności z historycznymi prawdziwymi Prusami.

Pierwsi królowie pruscy pragnęli zatem koniecznie złączyć wszelkimi sposobami dwie te odosobnione posiadłości swoje tj. Brandenburgią i Prusy książęce czyli Wschodnie, a mogli to jedynie dokonać kosztem Polski, zabierając jej Prusy Zachodnie czyli królewskie, Pomorze i Wielkopolskę, co się też rzeczywiście przez dokonany rozbiór stało. Od tej pory i to za Fryderyka II Wielkiego, króla pruskiego, który sam w pismach w czyniczny sposób wyśmiewał czyn osiągnięcia tytułu królewskiego przez swego dziada, owego Fryderyka III, elektora brandenburskiego, zmieniła się dopiero urzędowa nazwa »Król w Prusach« (König in Preussen) na »Król pruski« (König von Preussen), ponieważ z podziałem Polski dopiero całe Prusy dostały się pod panowanie królów z domu hohenzollerskiego.

Samowolne wyniesienie się dawnego hołdownika Polski na ukorowanego monarchę, który już z powodu samego geograficznego położenia swego królestwa jako przedzielonego polskimi krajami, musiał być Polsce niezycielwym i do wszelkich dla Polski niebezpiecznych i szkodliwych intryg i zamachów na całość królestwa polskiego skłonny, stanowiło dla przyszłych jej losów ciężką klęskę polityczną i był początkiem jej upadku, co też się wyraźnie podczas rozbiorów Polski jeszcze w tym samym stuleciu pokazało.

Jak dalece nowego tego królestwa pruskiego Hohenzollerów obawiały się same miasta niemieckie i wogóle ludność niemie-

cka w Prusach królewskich, zostających aż do końca pod panowaniem polskim, najlepszym dowodem jest to, że dla uwiecznienia i na pamiątkę 300-letniej rocznicy zrzucenia swojego jarzma Zakonu krzyżackiego i połączenia się z Polską, miasta pruskie wybiły w r. 1754 aż trzy duże pamiątkowe medale, które dotąd jeszcze w muzeach się znajdują.

Pierwszy z nich przedstawiał widok zamku malborskiego (Marienburg) i posła, wypowiedzającego wojnę krzyżakom z napisem łacińskim, znaczącym po polsku: »Pruskiego związku manifest doręczony przez herolda [posła] w Malborgu 6 lutego 1454 r.«. Na odwrotnej zaś stronie miał medal ten widok Torunia z napisem: »Przed 30 laty udręczony Toruń, w nocy zrzuciwszy jarzmo, oswo-bodzony cieszy się wolnością«.

Drugi medal ma te same napisy, tylko trochę odmiennie widoki Torunia i Malboga.

Trzeci, największy, przedstawia orła polskiego jak wspólnie z orłem Prus królewskich rozrywają szponami krzyż Zakonu krzyżackiego z napisem w otoku: »Krzyżacki krzyż dręczy Prusów. Orzeł pruski i polski takowy wyrzucają — król i szeregście publiczne panują«. Na stronie zaś odwrotnej znajduje się napis łaciński, znaczący po polsku: »Pod opieką Bożą za Augusta III, króla polskiego, ojcu ludów, szczęśliwie panującego, jubileusz gdański poświęcony pamiętce połączenia się Prus z Polską, w środę popielcową zaczynającą czwarte stulecie r. 1754«. W otoku zaś jest napis: »Prusko-polskiego związku twórca Kaźmierz. Trzy wieki uplynione opiekunem widzą Augusta, króla polskiego«.

Z tego wszystkiego przekonać się można, jak mało pociągu i jak mało sympatii miała sama ludność niemiecka w dzisiejszych Prusach Zachodnich do nowego królestwa pruskiego.

Widać też wyraźnie, że szczęśliwymi się czuli pod berem polskim, a bynajmniej nie pragnęli dostać się pod panowanie królów pruskich, co też przy rozbiorach Polski wyraźnie sami zaznaczali, a zwłaszcza miasta Gdańsk, Toruń i Elbląg, największe i najzasobniejsze w Prusach Zachodnich, które też aż do ostatka Polsce były wiernymi. Chociaż tedy Niemcy, nie pragnęli jednakże wcale przejść pod rządy niemieckie, a tylko zmuszeni gwałtem, popelnionym na Polsce równocześnie, zostali przyłączeni pod mianem Prus Zachodnich. Dopiero tedy od r. 1793 czyli od drugiego rozbioru Polski właściwe Prusy stanowiły całość pod rządami króla pruskiego.

Takie są dzieje powstania państwa i królestwa pruskiego, któremu Polska dała życie, ale przytem sama zginęła. Rocznicą ta nie jest dla nas rocznicą tryumfu i wesela, lecz przeciwnie na obojętne prześladowania, rozliczne wiary naszej i języka ojczystego, ze względu na naszą niedolę i pokrzywdzenie, jakie w każdym kierunku doznajemy tak dotkliwie, nie widząc końca tych bolesnych cierpień, ze względu na pogardę i nienawiść, jakie Polaków zawsze spotyka — jest rocznicą ta dla nas tymczasowo jeszcze zawsze rocznicą żałoby, w której rozpamiętywać powinniśmy czasy wielkiej naszej przeszłości, powtarzać z wiarą i otuchą, że szczęście i

wielkość jest zmienna, a moc Boga, Pana nad Pany, cudowna.

Wojna w Chinach.

W sprawie chińskiej francuska »Ajencya Havasa« donosi z Pekinu, że 25 000 regularnych żołnierzy chińskich zgromadziło się pod Stentingfau o smilę drogi od francuzkiego wojska. Armia francuska rozstawiła linię forpoczt. Poseł francuski Pichon zwrócił się do księcia Czing i Lihungezanga z energicznym żądaniem rozproszenia tych wojsk. Według »Voss. Ztg.« chińskie odszkodowanie wojenne w kwocie miliarda marek oprocentowane i spłacone będzie z podwyższenia cel morskich. Gwarancyi udziela wszystkie mocarstwa. W ten sposób spodziewają się umieścić pożyczkę na bardzo korzystnych warunkach.

Z Pekinu donosi telegram, że rząd chiński mianował zaciętego wroga cudzoziemców, Czunglitęgo, który się odznaczył także podczas rzezi cudzoziemców, najwyższym urzędnikiem administracji finansów chińskich. Jest to takie lekceważenie mocarstw, że ich przedstawiciele są w kłopotcie, jak wobec tych otwartych drwin postąpić mają.

Niemniej na drwiny zakrawa żądanie Chińczyków, aby mocarstwa w przeciągu 5 lat naprawiły zburzone forty Taku. Jak wiadomo, mocarstwa żądały zburzenia wszystkich fortów chińskich, więc to żądanie, jeżeli nie jest wypływem nadzwyczajnej naiwności, jest w najwyższym stopniu drwinieniem z powagi mocarstw.

W Pekinie budują koszary dla wojsk niemieckich. Spędzono masy biedaków chińskich i ci muszą przy budowie pracować.

Biskup Anzer, który wskazał Niemcom drogę do Chin, wraca w głąb Chin pod opieką gubernatora Yuanszikaia.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Władysław Sobiecki posłany przed kilku tygodniami z Fordonu do Swierczynek dla

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

I żegnał jednych po drugich, gromadę po gromadzie, z miłością tak wielką, jak gdyby byli jego dziećmi, które oddawał wprost w ręce Chrystusa. — Wtem Neron, czy to z zapamiętania, czy chcąc by igrzyska przewyższyły wszystko, co dotąd widziano w Rzymie, szepnął kilka słów naczelnikowi miasta, ów zaś opuściwszy siedzenie, udał się natychmiast do klatek ze lwami. I nawet lud już zdumiał się, gdy po chwili ujrzał znów otwierające się kraty. Wypuszczono teraz zwierzęta wszelkiego rodzaju: tygrysy z nad Eufratu, numidyjskie pantery, niedźwiedzie, wilki, hyeny i szakale. Cała arena pokryła się jakby ruchomą falą skór przegowanych, żółtych, płowych, ciemnych, brunatnych i centkowanych. Powstał zamęt, w którym oczy nie mogły już nie rozpoznać, prócz okropnego przewracania się i kłębienia grzbietów zwierzęcych. Widowisko straciło pozor rzeczywistości, a zmieniło się jakby w szaleństwo krwi, jakby w straszny sen, jakby w potworny majak obłąkanego umysłu. Miara była przebrana. Wśród ryków, wycia i skowyczenia ozwały się tu i owdzie na ławach widzów przeraźliwe śmiechy kobiet, których siły wyczerpały się wreszcie. Ludziom uczyniło się straszno. Twarze zmierzochły. Różne głosy zaczęły wołać: „dosyć! dosyć!“

Lecz zwierzęta łatwiej było wpuścić, niż wypędzić. Cezar znalazł jednak sposób oczyszczenia z nich areny, połączony z

wyręczenia proboszcza chorego, przostaje tam, a na jego miejsce do Fordonu powołany ks. Wiktor Niklas, dawniejszy wikary frydlandzki.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz niemiecki opuści Anglię dopiero po odbyciu uroczystości pogrzebowych. Wczoraj wyjechał do Anglii także następca tronu niemieckiego. Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 2 lutego. Z rozporządzenia cesarza wyruszy eskadra marynarki niemieckiej pod wodzą brata cesarza, ks. Henryka, na wody angielskie, aby wziąć udział w wielkiej demonstracji żałobnej floty angielskiej, która się odbędzie pod Spithead.

— Na przedwczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano o załatwieniu interpelacji polskiej nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu losu inwalidów z wojny chińskiej względnie rodzin poległych tam żołnierzy. Posłowie godzili się w zasadzie na projekt, z kilku stron żądano jedynie, ażeby rząd równą opieką otaczał także inwalidów z wojen dawniejszych. Na to odpowiedział kanclerz hr. Bülow, że wkrótce już przedłożony zostanie parlamentowi nowy projekt, dotyczący wszystkich inwalidów i stawiający ich zupełnie na równi z inwalidami z wojny chińskiej.

— Gazety niemieckie piszą, że cesarz Wilhelm, stojąc przy łożu śmiertelnym swej babki, rozplakał się. Te same gazety dodają, że przybycie cesarza Wilhelma do Anglii sprawiło na ludności angielskiej miłe wrażenie. Cesarz miał też serdeczną rozmowę z dzisiejszym królem Anglii i dla tego, zdaniem gazet niemieckich, stosunki pomiędzy Niemcami a Anglią pozostaną i nadal serdeczne.

— W parlamencie niemieckim poruszyli posłowie ważną sprawę, a mianowicie sprawę pomieszkań. Domagali się, żeby rząd utworzył komisję, któraby zbadała pomieszkania w całych Niemczech, zebrała potrzebny materiał, przedłożyła go rządowi i żeby rząd potem na fundamencie tego materiału wypra-

nową dla ludu rozrywką. We wszystkich przedziałach wśród ław pojawiły się zastępy czarnych, strojnych w pióra i zausznice Numidów z lukami w ręku. Lud odgadł co nastąpi, i przywitał ich oklaskiem zadowolenia, — oni zaś zbliżyli się do obrębu i przyłożywszy strzały do cięciw, zaczęli szyć z luków w gromady zwierząt. Było to istotnie nowe widowisko. Smukłe, jakby wykonane z ciemnego marmuru ciała, przechylały się w tył przęcając giętkie łuki i wysyłając grot za grot, strzały za strzałą. Warkot cięciw i świst pierzastych bełtów mieszał się z wyciem zwierząt i okrzykami podziwu widzów. Wilki, niedźwiedzie, pantery i ludzie, którzy jeszcze zostali żywi, padali pokotem obok siebie.

Tu i owdzie lew, poczuwszy grot w boku, zwracał nagłym ruchem zmarszczoną z wściekłości paszczę, by chwycić i druzgotać drzewce. Inne jęczały z bólu. Drobiazg zwierzęcy, wpadłszy w popłoch, przebiegał na oślep arenę lub bił głowami w kraty, — a tymczasem strzały warczały ciągle, dopóki wszystko co żywe nie legło w ostatnich drganiach konania.

Wówczas na arenę wpadły setki niewolników, zbrojne w rydło, łopaty, miotły, taczki, kosze do wynoszenia wnętrzności i wory z piaskiem. Jedni napływali za drugimi i na całym kolisku zawrzała gorączkowa czynność. Wnet oczyszczono je z trupów, krwi i kału, przeryto, zrównano i potrząsnęto grubą warstwą świeżego piasku. Zaczem wbiegły dzieci w biel ubrane, rozrzucając listki róż, lilii i przeróżnego kwiecia. Zapalono na nowo kadzielnice i zajęto dach, bo już słońce zniżyło się znacznie.

Tymczasem spoglądając po sobie ze zdziwieniem, zaużywały się wzajem, co za widowisko czeka je jeszcze w dniu

cowal osobne prawo w sprawie pomieszkań. Posłowie dowodzili, że nie tylko w miastach ale i po wsiach jest wielki brak pomieszkań, szczególnie pomieszkań dla ludności biedniejszej. W wielu miastach, a pomiędzy innymi i w Frankfurcie nad Menem są pomieszkania robotnicze tego rodzaju, jakby to nie były pomieszkania dla ludzi, tylko stodoły, lub chlewy i stajnie. Nie lepiej jest i na wsiach. Również zgodzić się nie można na tak zwane pańskie pomieszkania, to znaczy te, które fabrykanci budują dla swych robotników. Wiele z tych pomieszkań jest niewygodnych i niedostatecznych. Przy tem robotnik, mieszkający w takim pomieszkaniu, jest zawsze od swego pracodawcy zależny. Jeżeli pracodawca wypowie robotnikowi pracę, to robotnik po części musi wyprowadzić się też z pomieszkania. Po wielkich miastach wielkie koszarowe pomieszkania są istną plagą dla robotników. Najlepiej było by, gdyby robotnik mógł mieć swój własny domek. A ponieważ tego nie ma, więc trzeba prawo ustanowić, któreby przepisywało, jakie mają być pomieszkania, żeby robotnik mieszkał jak człowiek. — W imieniu rządu odpowiedział hr. Posadowski i oświadczył, że i rząd uznaje potrzebę zmiany pomieszkań. Nie można jednak ustanawiać prawa na całe Niemcy, bo to chybiłoby celu. Niech państwa poszczególne każde dla siebie ustanowi takie prawo, a więc Prusy dla siebie, Bawaryja, Saksonia, Wyrtembergia i t. d. też dla siebie. W każdym państwie są inne stosunki i podług tych stosunków trzeba prawo stanowić. Na tem ukończyło się środowe posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Z bliska i z daleka.

Olsztyń, 28 stycznia 1901.

— Z powodu śmierci królowej angielskiej odbyły się urodziny cesarskie w tym roku skromniej, niż po inne lata. W sobotę wieczorem nie było capstrzyku, ani w niedzielę rano pobudki. Uczty z okazji urodzin dzisiejszym.

Jakoż czekało takie, którego nikt się nie spodziewał. Oto cesarz, który od niejakiemu czasu opuścił siedzenie swoje, ukazał się nagle na ukwieconej arenie, przybrany w purpurowy płaszcz i złoty wieńiec. Dwunastu śpiewaków, z cytrami w ręku, postępowało za nim, on zaś, dzierżąc srebrną lutnię, wystąpił uroczystym krokiem na środek i skłoniwszy się kilkakrotnie widzom, podniósł ku niebu oczy i czas jakiś stał tak, jakby oczekując na natchnienie.

Poczem uderzył w struny i zaczął śpiewać o bożkach.

Tymczasem z zewnątrz przez otwarte dla przewiewu drzwi dochodziło skrzypienie wozów, na których składano krwawe szczątki chrześcijan, mężczyzn, kobiet i dzieci, aby je wywieźć do dołów.

A Piotr Apostoł objął rękoma swą białą, drżącą głowę i wołał w duchu:

— Panie! Panie! Komuś Ty oddaś rząd nad światem? I dla czego chcesz założyć swą stolicę w tem mieście?

Tymczasem słońce zniżyło się ku zachodowi i zdawało się roztopiać w zorzach wieczornych. Widowisko było skończone. Tłumy zaczęły opuszczać amfiteatr i wylewać się przez wyjścia, zwane vomitoryami, na miasto. Żołnierze tylko zwłóczyli, czekając, zanim przepłynie fala. — Cała gromada ich, opuściwszy swe miejsca, zebrała się przy podium, w którym cesarz ukazał się znowu, by słuhać pochwał. Jakkolwiek widzowie nie oszczędzili mu oklasków zaraz po ukończeniu pieśni, dla niego nie było tego dosyć, spdziewał się bowiem zapala, dochodzącego do szaleństwa. Naprózno też brzmiały teraz hymny pochwalne, próżno westalki estowały jego „boskie“ dłonie, Nero nie był zadowolony i nie umiał tego ukryć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cesarskich odbyć się mają dopiero w przyszłą niedzielę, to jest po pogrzebie królowej angielskiej.

— Oględziny lekarskie wykazały, że mistrz rzeźnicki Gelhaar, którego znaleziono nieżywego w mieszkaniu swego szwagra, zmarł skutkiem odniesionych ran na głowie. Skóra na głowie była w kilku miejscach przeciętą i czaszka skaleczoną. Skutkiem wstrząśnienia mózgu pękły naczyń krwiste w mózgu, co spowodowało śmierć. Szwagra jego, Wasserberga, odstawiono do więzienia śledczego. Zapiera się on, jakoby był winien śmierci Gelhaara.

* **Wartembork.** Jak potrzebna jest zmiana prawa o utrzymaniu szkoły, pokazuje następujący wypadek: Wieś Tumiany z 13 włókami i majątek rycerski Tumiany z 17 włókami utrzymują szkołę. Ponieważ podatki szkolne oblicza się wedle liczby rodziny pojedynczej gminy, więc majątek Tumiany z 5 rodzinami opłaca $\frac{1}{6}$, a wieś Tumiany z 25 rodzinami $\frac{5}{6}$, a więc pięć razy tyle, jak o wiele większy majątek. Powodem tego nierównego stosunku jest, że właściciel majątku Tumiany kazał postawić chałupę robotniczą na gruncie wsi Tumian, skutkiem czego 8 rodzin w tej chałupie zalicza się do wioski Tumian. Właściciel majątku zamierza jeszcze ostatnią chałupę robotniczą postawić na gruncie wioski, a wtedy prawie zupełnie będzie wolny od podatków na szkołę, choć posiada trzy piąte ziemi, a cała wioska tylko dwie piąte.

* **Ostruda.** Na Nowy Rok otrzymało wiele tutejszych rodzin wiele obrażające karty pocztowe. W tej sprawie prowadzi policja śledztwo. — W ostatnich dniach zaszły różne kradzieże. W jednym wypadku wykryto służącą jako złodziejkę.

* **Biskupiec.** Dwa dziewczęta, które spały w tutejszej kapelani, zostały na środe w nocy o wpół do 12 zbudzone ze snu. Jakiś niezajomy człowiek zakradł się do izby i usiłował jednej dziewczynie włożyć w usta jakiegoś palącego płynu. Ponieważ dziewczyna miała usta zamknięte, została tylko wkoła na ust poparzoną i odesłano ją do Królewca na kurację. O sprawcy nie ma śladu.

* **Pasym.** Tutejszy sąd ławniczy skazał we środe posiadziela Szymka z Dybowa na 14 dni więzienia za kradzież drzewa. — Dziewczyna służebna Piplak z Rumów również za kradzież skazaną została na 14 dni więzienia.

* **Ządzbork.** Zwłoki posiadzielki Wiśniewskiej w Karwadu, zmarłej w położu, zostały na rozkaz sądu wykopane, gdyż chodzi o przekonanie się, z czyjej winy śmierć nastąpiła.

* **Ządzbork.** We czwartek wieczorem wybuchł w ulicy Kolejowej ogień, który w krótkim czasie zniszczył trzy stodoły w części wypełnione zbożem. Usiłowaniami straży ogniowej udało się ocalić naprzeciw położone budynki mieszkalne, w których okna od gorączki już popękały. Jak się zdaje, został ogień podłożony.

* **Zyborg.** Tutejsza policja rozporządziła, że restauracje, w których obsługują kelnerki, muszą już o 9-tej godzinie wieczorem być zamknięte.

* **Nibork.** 17-letnia służąca u tutejszego fabrykanta mebli D. dopuściła się ciężkich kradzieży. Skradła ona swemu państwu około 870 marek gotówki, złoty zegarek, i inne złote rzeczy, bieliznę, ubrania itd. Przedmioty te chowała u pewnej kobiety, a później chciała takowe odebrać i udać się za kelnerkę. Wyrafinowaną złodziejkę aresztowano.

* **Szczytno.** Posidziel Sokolowski z Zawojki dostał się w tych dniach przy młodemu ręką w maszynę. Skaleczenie było tak niebezpieczne, że musiano mu teraz w tutejszym lazarecie odjąć lewą rękę aż do łokcia.

* **Kartuzy.** We wsi Kłosowku w szkole powstał sposobem niewytłomaczonym pożar, który przy silnym wicherze rozszerzył się tak szybko, że nauczyciel ze żoną i ośmiorgiem dzieci zaledwie zdążyli uciec ze życia. Spalily się wszelkie ruchomości, rzeczy, bielizna i pierzyny, fako też szkoła wraz z całym urządzeniem

szkolnem. Budynek szkolny i meble nauczyciela były ubezpieczone bardzo nisko.

* **Brodnica.** Jak „Gaz. Grudziądzka“ donosi, urządzono także rewizyą w mieszkaniu p. adwokata Wyczyńskiego, u którego zabrano szafę wraz z 120 książkami i u p. Lipińskiego, któremu zabrano stare gazety, utwór Mickiewicza „Pan Tadeusz“ i rozmaite listy. W rewizjach brał także udział, jak donosi „Gaz. Grudz“, ks. Ossowski (I), nauczyciel religii katolickiej przy gimnazjum brodnickim.

* **Grudziądz.** W niedzielę 20go b. m. odbył się tu wiec ludowy w sprawie kościelnej i szkolnej. Wiecowników zebrało się grono bardzo liczne, tak iż salka p. Makowskiej była zapchana, a i sąsiedni pokój wypełniony. Wiec zaczął o godz. 11 $\frac{1}{2}$ p. Wiktor Kulerski a na jego propozycyą obrano przewodniczącym pana Wiktora Marchlewskiego. Delegaci, wysłani do najprzew. Ks. Biskupa z prośbą o większe uwzględnienie polskiej ludności w porządku nabożeństw, zdali sprawę z swych czynności. Na ostatnią petycyą odpowiedział Władza Duchowna, że porządek nabożeństw ma pozostać ten sam i zarazem udzieliła parafianom polskim rady, aby wybudowali sobie osobny kościół. Był sędzia Chmielewski też na wiecu przemawiał za tem, ale p. Marchlewski zauważył, że przodkowie nasi wybudowali istniejący kościół i potomkowie ich mają do niego prawo. Ostatecznie wiecownicy postanowili sprawę nabożeństw polskich poruczyć dotychczasowej delegacyi celem dalszego przeprowadzenia. Do niej należą pp. Cholewicz, W Kulerski, Marchlewski i Piątek. — Potem rozprawiano nad sprawą szkolną. Przemawiali p. sędzia Chmielewski i p. Kulerski. Uchwalono wysłać petycyą do sejmu pruskiego, której treść podamy w następnym numerze.

* **Copoty.** Liczba uczniów uczęszczających do szkoły tutejszej tak się powiększyła, że okazała się potrzeba ustanowienia dwóch nowych sił nauczycielskich. Również pomieszczenie jest niedostateczne i prawdopodobnie zostanie uchwalone powiększenie budynku szkolnego.

* **Chojnice.** Rewizye domów nie przyniosły spodziewanego wyniku, nie podejrzanego nie znaleziono. Zdaje się, że dalsze rewizye będą zaniechane, bo urzędnicy kryminalni z Berlina już odjechali. Ci mieszkańcy, u których rewizye odbyto, bardzo są niezadowoleni i pytają, czemu u nich rewizye odbyto a u innych nie. Władze na żadne pytanie nie odpowiadają i wszystko czcniąją jak największą tajemnicą. Handlarza żydowskiego Studinsky'ego przesłuchiowano znowu. Kilka chłopców widziało go w pobliżu tego miejsca, gdzie później znaleziono rzeczy, tymczasem Studinsky wypiera się wogóle tego i utrzymuje, że tam nie był.

* **Chojnice.** Izba karna skazała robotnika Jana Czerwńskiego z Czarska na 8 miesięcy więzienia za naruszenie spokoju publicznego z okazji burd antyżydowskich w Czarsku; cyganka Wasilkowicza skazano na miesiąc więzienia za to, że niedzwiedzia, którego oprowadzała, postawił bez dozoru, a niedzwiedź pokaleczył bardzo ciężko pewną dziewczynkę. Cyganie złożyli się pomiędzy sobą i wręczyli 200 marek odszkodowania okaleczonemu dziecku.

* **W Stołupinach** wyplacono w sądzie pewnemu żydkowi z Eydkunów, zapozwanemu na świadka w sobotę, (dzień żydowskiego sabatu), koszta podróży, oprócz tego na jego własne żądanie 5 marek odszkodowania za rzekomą stratę w interesie. Kwitu atoli nie chciał podpisać, tłumacząc, że w sabat tego uczynić nie może. Teraz atoli musiał owe 5 marek zwrócić, gdyż sąd uważał, jeżeli ów żydek w dzień sabatu kwitu podpisać nie może, to i interesów w domu robić nie mógł, a zatem i straty żadnej nie poniósł.

* **Lubiewo** pow. świecki. Na początku kwietnia z. r. wyszedł z domu głuchoniemy Maryan Szweda, liczący lat 26. Udał się podobno do Berlina i dotąd nie

ma o nim żadnej wiadomości. Ktoby wiedział gdzie się Szweda obecnie znajduje, niech o tem doniesie do matki zaginionego, posiadzielki Józefiny Rozczyniały w Lubiewie, a otrzyma za to nagrodę.

* **Inowrocław.** Czarna ospa szerzy się w naszym mieście. Zachorował tu znowu urzędnik głównej kasy miejskiej. — Przed kilku laty poszukiwano, jak wiadomo, spadkobierców po zmarłym posiadzielcu dbr Kautzu, do których zalicza się także rodzina Switalskich z Prus Zach. Jak teraz donoszą, wytoczył proces o wydanie części spadku prokurysta p. Walter Kautz z Warszawy. Sąd pierwszej instancji odrzucił skargę, sąd apelacyjny przyznał mu jednak słusność, a sąd rzeszy w Lipsku zatwierdził wyrok drugiej instancji. Panu Waltrowi Kautzowi przyznana została jedynie ta część majątku, która była własnością Jana Gotlieba Kautza, ojca Hieronima Kautza. Co zaś się tyczy pozostałości po Hieronimie — reprezentującej również pokazań fortunę, do której zawsze jeszcze pretensyę ma rodzina Switalskich, jako rodzina matki Hieronima Kautza — uchwalili sąd przedłożyć księgi kościelne parafii Bytów komisji rzeczoznawców, składającej się z pp. dyrektora cesarsko rosyjskiego archiwu państwowego w Warszawie, dyrektora królpuskiego archiwum w Poznaniu, dr. Prümersa, sądowego dr. Jesericha z Berlina, oraz jako reprezentanta sądu radcy sądu nadziemiańskiego Graefe. Tych panów jeszcze w tej sprawie nie przesłuchano, zatem sprawa Switalskich zawsze jeszcze pozostaje w zawieszeniu i wygrany przez p. Waltera Kautza proces w niczem tej sprawie nie przeszkadza. — Pan Walter Kautz uważa się za Polaka i słabo tylko włada językiem niemieckim.

* **Bruch.** Nieszczęście, jakie się zdarzyło w kopalni „König Ludwig“, spowodowało śmierć 7 Polaków. Niestety tylko jeden z nich był członkiem tutejszego Tow. św. Michała. Był nim śp. Andrzej Kubiak, któremu też towarzystwo oddało ostatnią przysługę, zbierając się w liczbie kilku set na jego pogrzeb ze swym pięknym sztandarem. Wzruszający to był widok, gdy tyle trumien na raz spuszczano do zimnej mogiły. Przestregajcie dla nas górników, abyśmy zawsze gotowymi byli na śmierć. Smutne to bardzo, iż tylu jeszcze Braci naszych stron od towarzystw polskich, a potem gdy umrą, to nie ma ich nierzawet kto do grobu wpuścić, nie ma nierzawet nikogo, ktoby zanucił nad ich grobem naszą, wzniosłą pieśń pogrzebową: Witaj Królowa! Dalej tedy Rodacy, zapisujcie się wszyscy na członków naszych polsko-katolickich towarzystw.

Rozmaitości.

Dwa tygodnie w letargu. Niezwykły wypadek patologiczny zwracał ostatnimi czasy powszechną Tarnopolan uwagę. Oto pięcioletni syn przemysłowca Köppla (szewca) pozostawał przez dwa tygodnie z górą w śnie letargicznym, z którego dopiero wyrwała go śmierć. Wszystkie zabiegi lekarza nie zdołały przerwać tego dziwnego stanu, który pochodził ma z silnego wstrząśnienia mózgu — choć rodzice zmarłego nie pamiętają, gdzieby dziecko na to się naraziło. Według nich, stan letargiczny rozpoczął się u małego silną gorączką, wśród której zapadł w sen, by nie obudzić się już nigdy. Przez cały czas trwania letargu serce i puls funkcjonowały normalnie, choć coraz słabiej i wogóle wszystkie procesy życiowe miały przebieg zwyczajny. Ciało zmarłego, odżywiane czas dłuższy tylko mlekiem i płynnym wyciągiem mięsny, wychudzone i zeschłe jak mumia. Śmierć nastąpiła wśród snu — bez przebudzenia, nadeszła cicho i niepostrzeżenie, tak, że rodzice dziecka spostrzegli się dopiero w parę godzin przy podawaniu posiłku dziecku. Gromady ludu odwiedzają dom i ciało zmarłego, o którym mówi całe miasto z wielkim zainteresowaniem.

„Gospodarz”

fachowa gazeta rolnicza

wychodzi co czwartek w **Grudziądzu** (Graudenz Wpr.).

Prenumerata **niezwykle niska** wynosi na **cały rok tylko 1,20 mk.** — Stali abonent „Gospodarza” otrzymują tytułem premii a zatem **darmo „Kalendarz rolniczy”**, a zatem dodatek bardzo praktyczny.

Gospodarz jest zapisany w listach pocztowych pod literą: 61 T. (A Polnisch) 1-ter Nachtrag der Zeitungsliste. To też zapisywać go można każdej chwili **na pocztę** lub **listowego**, żądając dea „Gospodarz” aus Graudenz!

Na **lutym i marcu** wynosi prenumerata **20 fenygów** (z odnośzeniem w dom 30 fen).

Kto nadesła kwitek pocztowy na dowód, że sobie „Gospodarza” na luty i marzec zapisał (oraz znaczek 5 fenigowy na przesyłkę), otrzyma **darmo Kalendarz rolniczy na rok 1901.**

Listy prosimy adresować: **Do Redakcyi „Gospodarza” w Grudziądzu (Graudenz).**

Fabryka cygar.

Polecamy po **cenach hurtownych:**

Łek (Rippentabak)

funt po **15 fen.**

Tabakę do zażywania

funt po **50 fen.**

Cygara od 2.50 mk.

za 100 sztuk począwszy,

jako i wszelkie **przybory do palenia**, jak **cygarniczki, fajki i t. d.**

Adolf Reisewitz i Sp.

Wartembork ul. Ludwiki

(naprzeciw księgarni pana Raddatza).

Dwie posiadłości:

1) jedna na planie obszaru 60 mórg roli, w tem 10 mórg łąk z torfem, budowle i zasiew, w cenie 2200 talarów;

2) druga posiadłość w mieście (Bahnhofstr.), budynki masywne, stodoła, chlew i 30 mórg roli, w tem 7 mórg łąki, mam zaraz z wolnej ręki na sprzedaż. Cena 4500 talarów. Wpłatw potrzeba przynajmniej 2 tysiące talarów. Mający chęć kupna mogą się do mnie zgłaszać aż do 15 marca roku bieżącego.

Jan Bauch

w Olsztynku (Hohenstein Ostpr.).

Moja posiadłość,

składająca się z około 148 mórg roli, w tem łąki, las i budynek nowe, ma być w całości lub w parcelach z wolnej ręki sprzedana. Termin wyznaczony jest na

sobotę, 9-go lutego

przed południem o godz. 10,

u mnie w domu, na który mających chęć kupna zapraszam.

F. Olschewski

w Krzywionodze (Krummfussbei Passenheim).

Rozwerk,

stary, na dwa lecnie, mam tania na sprzedaż.

Fr. Saldyk w Gietrzwałdzie.

Ucznia

przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych i materialnych.

Artur Figurski,
Olsztyn, rynek nr. 27.

Ucznia

w naukę stolarsrwa przyjuie zaraz lub później

Lorkowski,

stolarsnia artystyczna w Gietrzwałdzie.

Mieszkanie

o dwóch izbach z przynależnościami w tylnym domu jest od 1 kwietnia do wynajęcia za 80 marek rocznego myta.

Dr. Mehlhausen
w Wartemborku.

Za 50 fenygów

przysyłamy franko 5 pierwszych zeszytów ślicznej powieści „Sieroty” (obejmujące 120 dużych stron i 5 pięknych obrazków) za nadesłaniem należytości w znaczkach lub przekazem pocztowym. Adresować prosimy: **„Katolik”, Bytom (Beuthen O.-S.)**

Wyprzedaje

mój wielki zapas

Gromnic i świec ołtarzowych

po bardzo zniżonych cenach.

Dobra sposobność tanego kupna.
Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 11 kwietnia przed południem o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Dajtki nr. 112 na nazwisko Karola i Katarzyny z domu Pencierzyńskiej, małżonków Hennig, obejmująca obszar 68 arów 20-metrów w kwadratowych.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Unterkirchenstr. w OLSZTYNIE, ul. Dolna Kościelna 12.

wykonuje

wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni,

bilety teatralne, bilety wi-

zytowe, formularze,

Zlecenia wykonuje się **szybko a tanio.**

listy kupieckie, koperty

z nagłówkami,

zaproszenia na wesele,

zabawy itd. itd.

Seweryn Pieniężny

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”